

Skandalizujący *Don Giovanni*

Zrealizowana w 2002 roku w Gran Teatro del Liceu w Barcelonie inscenizacja tego mozartowskiego arcydzieła utrzymana została w modnej ostatnio manierze młodzieżowej pop kultury: sex, fura i komóra. Unosi się nad nią kult pieniądza, konsumpcji i erotyki oraz niepohamowanych emocji. Na scenie królują: adidas, dresy, puszki piwa i alkohol. I chociaż chwilami trudno to wszystko zaakceptować to przyznać należy, że reżyser Calixto Bieito jest wyjątkowo konsekwentny, postawił na erotyzm, którym ta inscenizacja od pierwszej do ostatniej sceny wręcz ocieka i wszystko temu podporządkował.

Zaczyna się nawet interesująco: nocą przez scenę, błyskając reflektorami, sunie potężny czarny Mercedes, który zatrzymuje się na proscenium. Wysiada z niego kierowca Leporello, chwilę po nim zapinając spodnie wyskakuje Don Giovanni. Za nim gramoli się Donna Anna, jego ostatnia zdobycz. Oboje są jeszcze bardzo rozbudzeni czemu dają niedwuznaczne dowody. Niestety, im dalej tym gorzej! Bohaterowie gubią wyrazistość, a scena zaczyna się powoli zmieniać w śmietnisko, w finale szczególnie. Po jej podłodze walają się wszelkie odpadki rodem z najbliższego hipermarketu. Totalny bałagan okraszony wszechobecnym sexem! Zaskakujący jest również cały finał: Don Giovanni nie zostanie pochłonięty przez piekło, to zgotują mu na ziemi jego dotychczasowi towarzysze. Przywiązanego do krzesła każdy z nich, podczas sekstetu *Ah dove e il perfido*, własnoręcznie przebija nożem! Można i tak, ale po co? Przyznaję, ta pozbawiona romantyzmu, inscenizacja jakoś nie wzbudziła we mnie szczerego entuzjazmu.

Tytułowy bohater w ujęciu Wojciecha Drabowicza to naćpany, napity playboy rozsiewający feromony na prawo i lewo. Erotyzm wyziera niemal z każdego jego kroku i ruchu. Don Giovanni wykreowany przez Drabowicza ma błysk w oku i żywiołowy temperament, oraz znakomitą prezencję. Jest przy tym pozbawiony skrupułów, a w myśl zasady: wszystkiego zaznałem, wszystkiego spróbowałem. Bierze od życia wszystko co najlepsze nie dając nic w zamian. Piękny, o bogatym brzmieniu i ciemnej barwie baryton, oraz znakomita technika pozwoliły mu na swobodne pokonanie trudności tej wymagającej kunsztu partii zaśpiewanej bardzo muzykalnie. Linia wokalna zachwyca elegancją i stylowym prowadzeniem frazy. Partię Leporella śpiewa obdarzony pięknym głębokim basem Kwanchul Youn, który okazał się godnym partnerem swojego pana. Obaj panowie stanowią, wokalnie i aktorsko, znakomity duet. Świetnie, w sensie aktorskim, odnalazły się tej inscenizacji trzy panie: Regina Schörg (Donna Anna), Veronique Gens (Donna Elvira), Marisa Martins (Zerlona). Niestety, ich głosów nie zawsze słucha się z

OPUS ARTE

2 DVD SET

WOJTEK DRABOWICZ
KWANCHUL YOUN
REGINA SCHÖRG
VÉRONIQUE GENS
MARCEL REIJANS
ANATOLY KOCHERGA

MOZART DON GIOVANNI

Bertrand de Billy
Calixto Bieito



Gran Teatre
del Liceu
Barcelona

pełną satysfakcją, chwilami brzmią zbyt ostro. W całej obsadzie jedynie: Filipe Bou i Marcel Reijans wydają się nieco bezosobowi, tak pod względem wokalnym jak i aktorskim. Za to pełną wyrazistość aktorską zaprezentował Anatoly Kocherga w partii Komandora prezentując przy tym potęgę swojego głosu.

Bertrand de Billy prowadził Mozartowskie dzieło z finezją, wrażliwością i wyjątkową dbałością o realizację wszelkich niuansów partytury. Eksponuje przy tym właściwy puls dramatyczny muzyki i dba o przejrzystość ansambli. Barcelońska Orchestra Academy of the Gran Teatro del Liceu ma, pod jego batutą, niezwykle klarownie i eleganckie brzmienie.

Przedstawienie tylko dla odpornych miłośników współczesności w klasyce!



© Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl